ks. dr hab. Miłosz Hołda, prof. UPJPII
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Wydział Filozoficzny
ul. Kanonicza 9/203
31-002 Kraków
milosz.holda@upjp2.edu.pl

Kraków, 16.12.2025 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej

Koncepcja kultury Josepha Ratzingera – Benedykta XVI

Autor: mgr Marcelina Zdenkowska

Promotor: dr hab. Andrzej Sarnacki SJ, prof. UIK

Promotor pomocniczy: dr Tomasz Dekert

Kraków 2025

Podejmowanie tematów tak fundamentalnych jak kultura wymaga nie lada odwagi. Równie wielka odwaga potrzebna jest do tego, aby mierzyć się z dorobkiem takich gigantów myśli jak Joseph Ratzinger. Trudno zaprzeczyć, iż był on jedną z najważniejszych postaci nie tylko współczesnej teologii, lecz całej (szeroko pojętej) humanistyki. Nie tylko ogrom dorobku, który nam zostawił (i który, na szczęście, został już niemalże w całości przyswojony polskiemu środowisku naukowemu za sprawą wydania *Opera Omnia*), lecz także wielość poruszanych tematów sprawiają, że napisanie wyczerpującej i przekonującej rozprawy na temat któregokolwiek wątku jego myśli jest sprawą niezwykle trudną. Każdy z wątków posiada swoją własną głębię i wysoki stopień skomplikowania. Ich wzajemne relacje są jeszcze bardziej złożone. Aby zatem dobrze przeanalizować jakikolwiek temat, należący do obszaru zainteresowań Josepha Ratzingera, należy posiadać niemałe kompetencje we wszystkich dziedzinach, z którymi temat jest związany. Brak kompetencji w którejkolwiek z tych dziedzin bądź niska ich jakość musi przyczynić się do tego, że opracowanie tematu może okazać się niewystarczające. Mówiąc krótko: tematyka kultury u Ratizngera to sprawa bardzo skomplikowana. Do badania tego tematu powinien zabierać się ktoś, kto równie sprawnie porusza się po meandrach nauk o kulturze i religii, jak i w obszarach filozofii i teologii

Rozprawa mgr Marceliny Zdenkowskiej pisana jest z perspektywy nauk o kulturze i religii (w tej dyscyplinie naukowej postępowanie w sprawie nadania stopnia doktora jest prowadzone), dlatego z tej perspektywy należy ją oceniać. Tak też uczynię, zostawiając na boku wszelkie uwagi, które można by zgłosić do rozprawy, gdyby czytać ją z perspektywy teologicznej i filozoficznej. Chcę zaznaczyć, że nie uważam, iż fakt, że rozprawa jest przypisana do dyscypliny nauki o kulturze i religii, nie zaś do teologii i filozofii, tłumaczy wszystkie niedostatki rozprawy, które można wskazać z perspektywy tych ostatnich nauk. To przecież sama Autorka zdecydowała się na podjęcie próby opracowania tytułowego tematu i powinna być świadoma jego złożoności. Można jednak przyjąć, że przypisanie rozprawy do dyscypliny nauki o kulturze i religii jest przynajmniej częściowym usprawiedliwieniem i ocenić rozprawę z tej perspektywy. Tak właśnie uczynię.

Zawartość rozprawy

Praca składa się z *Wstępu*, pięciu rozdziałów, *Zakończenia* oraz *Bibliografii*. We *Wstępie* otrzymujemy opis problemu badawczego, który Autorka wyraża w postaci kilku pytań. Pierwsze z nich dotyczy sposobu, w jaki Joseph Ratzinger postrzega kulturę, proces jej tworzenia oraz oddziaływanie na człowieka i wspólnotę oraz, zwrotnie, człowieka i wspólnoty na kulturę. Kolejne pytanie wiąże się z tym, jakie znaczenie dla rozumienia kultury mają w myśli Ratzingera tradycja, historia oraz państwo. Trzecie dotyczy kwestii związku wiary i kultury. Czwarte dotyczy prawdy jako wartości uniwersalnej i fundamentalnej oraz zagrożeń relatywizmu. Ostatni zbiór pytań wiąże się z tym, czy model zaproponowany przez Ratzingera jest spójny, czy daje możliwość uporządkowania aktualnej dyskusji oraz czy w dzisiejszej dyskusji akademickiej można go uznać za uprawniony.

Wstęp zawiera opis stosowanych przez Autorkę metod badawczych (hermeneutycznej, porównawczej i opisowej) oraz uzasadnienie ich stosowania. Nawiasem mówiąc, Autorka używa tutaj dziwnego sformułowania „opis argumentów" (s. 3). Tymczasem argumenty podlegają analizie czy rekonstrukcji, nie zaś opisowi. Autorka sugeruje również, iż praca stanowi próbę interpretacji języka teologicznego poprzez język kulturoznawczy, dodając, że jednym z celów pracy jest wzbogacenie i pogłębienie rozumienia zjawisk kulturowych o perspektywę teologiczną przy jednoczesnym zachowaniu integralności i autonomii obu dziedzin (s. 4). Gdyby ta zapowiedź została zrealizowana, praca byłaby niezwykle ciekawa i pouczająca. Jest to jednak zapowiedź bez pokrycia. Następnie otrzymujemy przegląd stanu badań, który uzasadnia, dlaczego proponowana rozprawa faktycznie może zostać uznana za nowe ujęcie problemu. To uzasadnienie jest przekonujące, co nie pozostanie bez wpływu na ogólną ocenę

rozprawy. Autorka wskazuje źródła, do których zamierza się odnosić i prezentuje strukturę pracy. Szczególnie istotna jest zapowiedź (także, niestety, nie zrealizowana), że rozdział piąty stanowić będzie meta-refleksję nad koncepcją kultury Josepha Ratzingera.

Ostatnią część *Wstępu* stanowi biografia Josepha Ratzingera-Benedykta XVI, która zajmuje strony od 9 do 18. Uważam, że rozbudowana do takich rozmiarów biografia postaci tak dobrze znanej jest zupełnie niepotrzebna i sztucznie wydłuża pracę. Przypuszczam, że celem Autorki było ukazanie, iż życiowe doświadczenia Josepha Ratzingera, a także problemy, z którymi zmagał się jako biskup, prefekt Kongregacji Nauki Wiary, a wreszcie papież Benedykt XVI, wpłynęły na to, co myślał o kulturze oraz na fakt, iż postrzegał ją jako kwestię o znaczeniu fundamentalnym. Uważam jednak, że wystarczyłoby zwrócenie uwagi na te wątki bez prezentowa tak rozbudowanej biografii. Umieszczanie w pracy szerszych biografii jest uzasadnione w przypadkach tych rozpraw, które dotyczą myśli mało znanych postaci. Postać Josepha Ratzingera – Benedykta XVI jest doskonale znana, dlatego Autorka mogła sobie (i nam) darować przypominanie dobrze znanych faktów z jego życia. Tym bardziej mogła darować sobie umieszczanie w biografii anegdotycznych wątków, jak ten, że kardynał Frings miał słaby wzrok albo ten, iż pierwszym ruchem Ratzingera jako nowego prefekta Kongregacji Nauki Wiary była zmiana jej składu.

Rozdział pierwszy stanowi próbę zarysowania tła, na którym Joseph Ratiznger formułował swoje rozumienie kultury. Tłem tym jest szeroko pojęta współczesna myśl zachodnia. Bardzo ważnym elementem tego rozdziału jest omówienie definicji kultury i próba ustalenia, do której z nich jest najbliżej propozycji Ratzingera. Autorka pokazuje, że Ratzingerowskie rozumienie kultury przekracza sztywne definicje i ma charakter wielowymiarowy (a przez to nieredukcjonistyczny). Podkreśla, że istotnymi składnikami kultury są, zdaniem Ratzingera, ludzka godność (zakorzeniona w prawdzie o Stworzeniu) oraz relacyjny charakter ludzkiej osoby (który w szczególnie istotny sposób podkreślony został przez twórców dialogicznej koncepcji człowieka, do poglądów których nawiązywał bohater rozprawy doktorskiej). Autorka ukazuje także kulturotwórczy charakter wspólnoty, zwracając uwagę na rolę wychowania dla jej prawidłowego funkcjonowania (w tym kontekście podkreśla wątek roli Kościoła Katolickiego w wychowaniu, który był niezwykle ważny dla Ratzingera). Omawia również postmodernizm oraz (neo)marksizm – nurty, które dla Ratzingera (także w czasach papiestwa) stanowiły istotne negatywne punkty odniesienia w kontekście namysłu nad kulturą.

W rozdziale drugim Autorka ukazuje znaczenie tradycji dla kultury, zwracając uwagę na problem kryzysu pamięci oraz rozmaitych sposobów wpływania na ten obszar (zjawisko

niebezpiecznej pamięci, rewizjonizmu, polityki pamięci). Analizując kwestię anamnezy, omawia również sposób, w jaki pamięć funkcjonuje w obszarze badanym przez teologię. Następnie przedstawia istotne dla funkcjonowania kultury obszary państwa i demokracji (zasada podziału zastosowana tutaj jest nieco niejasna), których rozumienie w kulturze zachodniej Joseph Ratzinger poddawał analizie. Podejmuje również kwestię wolności, której zawężone (przez brak związku z dobrem i sumieniem) rozumienie było przedmiotem krytyki ze strony Ratzingera.

Rozdział trzeci prezentuje szczególnie istotne z punktu widzenia Ratzingerowskiego rozumienia kultury zagadnienia: racjonalności wiary i teistycznych uwarunkowań rozumu. Ratizngera uznać można za klasyka zagadnienia relacji pomiędzy wiarą i rozumem. Na tle systematyki ujęć relacji między wiarą a rozumem obecnych w historii myśli zachodniej Autorka ukazuje stanowisko Ratzingera, który nie zgadzał się na zawężanie pojęcia racjonalizmu oraz traktowania wiary jako sfery życia rządzonej przez to, co irracjonalne, a także opisywał konsekwencje braku współpracy między rozumem a wiarą. Następnie Autorka na tle popularnych ujęć zjawiska religii prezentuje rozumienie tego terminu przez Ratzingera oraz sposób, w jaki pojmował zagadnienie ewolucji religii. Zaznacza przy tym znaczenie odróżniania wiary naturalnej od nadprzyrodzonej, a także prezentuje rolę, jaką prefekt Kongregacji Nauki Wiary odegrał w debatach toczących się współcześnie wokół roli religii w życiu społeczeństw postsekularnych (punktem szczytowym tych debat była dyskusja pomiędzy Ratzingerem a Jürgenem Habermasem). Autorka zwraca uwagę, że w tekstach Ratzingera znaleźć można ciekawą propozycję ułożenia relacji pomiędzy wiarą i kulturą (oraz społeczeństwem), do którego kluczem jest propozycja życia „jakby Bóg istniał".

Rozdział czwarty poświęcony jest przedstawieniu polemiki Ratzingera ze zjawiskiem, które określił on jako „dyktatura relatywizmu". Autorka sytuuje Ratzingerowskie rozumienie relatywizmu na tle ujęć tego zjawiska w naukach o kulturze. Następnie pokazuje, w jaki sposób Ratzinger ujmuje zagadnienia prawdy i relatywizmu (zwracając przy tym uwagę na fakt, iż był on świadom roli mediów w kształtowaniu sposobu rozumienia prawdy we współczesnej kulturze). Prezentuje również Ratizngerowską krytykę relatywistycznych wynaturzeń współczesnej sztuki, umieszczając je na tle ujęć tego zagadnienia przez Pitrima Sorokina i Henryka Kieresia. Omawia także krytyki, które zostały sformułowane pod adresem Ratzingera z związku z jego rozumieniem dyktatury relatywizmu.

W rozdziale piątym Autorka wskazuje na najważniejsze cechy Ratzingerowego podejścia do kultury, do których zalicza próbę syntetyzowania pozornie sprzecznych elementów (takich jak wiara i rozum czy teologia i filozofia) i stosowanie hermeneutyki ciągłości. Omawia

komponenty kultury w ujęciu Ratzingera. Wraca do zagadnień tradycji, miejsca religii w kulturze oraz problematyki prawdy. Ukazuje wreszcie chrześcijańską rekonstrukcję kultury jako odpowiedź na sekularyzację i technicyzację społeczeństwa, podkreślając, że, zdaniem Ratzingera, głównym problemem, z jakim boryka się zachodnia kultura, jest rezygnacja z chrześcijańskiego dziedzictwa na rzecz laickiego bądź ateistycznego postrzegania rzeczywistości i chęć budowania przyszłości na wartościach pozornych. Podkreśla, że propozycja ze strony chrześcijaństwa, która będzie mogła zostać przekonująco sformułowana, jeśli uda się wprowadzić zmiany w myśleniu ludzi Kościół (zmiany te muszą być moderowane przez hermeneutykę ciągłości), może przynieść remedium na problemy współczesnej kultury. Rozdział ten, wbrew zapowiedzi Autorki, nie jest syntezą dotychczasowych wątków, lecz przynosi wątki dodatkowe. Stanowi raczej dalszą część refleksji nad Ratzingerowskim rozumieniem kultury, nie zaś metarefleksję.

W *Zakończeniu* czytamy, iż praca stanowi „próbę całościowej interpretacji koncepcji kultury w myśli Josepha Ratzingera – Benedykta XVI, odczytanej przez pryzmat jego rozważań teologicznych, filozoficznych i kulturowych". Autorka zaznacza, że „celem [...] dysertacji było ukazanie spójności, głębi i uniwersalizmu myśli Ratzingera dotyczącej kultury, oraz umiejscowienie jej w szerszym kontekście współczesnych debat humanistycznych". Autorka zauważa także, że to, co Ratzinger pisze o kulturze, ma charakter nie tylko krytyczny w stosunku do niektórych współczesnych nurtów, lecz zawiera pozytywny program odnowy kultury. W dalszej części niniejszej recenzji uczynię punktem odniesienia właśnie te stwierdzenia Autorki. Stanowią one dobry punkt odniesienia dla ukazania zalet i wad pracy.

Ocena pracy

Bez wątpienia praca faktycznie stanowi próbę całościowej interpretacji Ratzingerowskiej koncepcji kultury. Autorka pokazuje, jak wiele wątków należy wziąć pod uwagę, jeśli chce się zrozumieć, co na temat kultury ma do powiedzenia Ratzinger. O ile jednak rozważania kulturowe przedstawione są poprawnie, o tyle warstwa filozoficzna i teologiczna pozostawiają wiele do życzenia. Szczególnie uderzające są „ucieczki" od zagadnień filozoficznych i teologicznych w stronę zagadnień kulturoznawczych. W pracy mamy cały szereg przypisów, które są interesujące z kulturoznawczego punktu widzenia i świadczą o dobrej orientacji Autorki w kulturoznawczej problematyce, jednakże sprawiają, że czytelnik czuje się mocno zawiedziony tym, co dzieje się w tekście głównym. Najbardziej jaskrawy przykład znajdujemy na stronach 100-101, gdzie Autorka w tekście głównym w dwóch zdaniach rozprawia się z napię-

ciem między dwiema kategoriami racjonalności (rozumu otwartego na transcendencję i zamkniętego w immanencji) stanowiącymi podłoże dla funkcjonowania sprzecznych kultur (którymi są: racjonalizm chrześcijański i racjonalizm oświeceniowy), a potem raczy nas sążnistymi przypisami na temat jediizmu, rastafarianizmu, Kościoła Scjentologicznego i Kościoła Maradony. Na temat konfliktu między różnymi sposobami pojmowania racjonalności Ratzinger pisał szczególnie ciekawie. Jego rozważania mają ogromne znaczenie z punktu widzenia rozumienia kultury i były wielokrotnie komentowane. Pogłębienia problematyki i szerszego odniesienia do istniejących komentarzy próżno jednak w pracy szukać. Autorka nie prezentuje pełniej tego wątku (nie zna go wystarczająco dobrze? nie rozumie jego znaczenia?), za to pisze o tym, co zna, a co z punktu widzenia namysłu Ratzingera nad kulturą jest kompletnie bez znaczenia.

W pracy pojawia się także inny problem związany z relacją tekst główny - przypisy: to, co powinno znaleźć się w tekście głównym, ponieważ jest ważne z punktu widzenia wywodu Autorki, znalazło się w przypisie (zob. przypisy 35, 36 na s. 172 bądź przypis 43 na s. 177).

Właśnie dlatego, iż Autorka stawia na prezentację tego, w czym czuje się lepiej i pewniej (wątków kulturoznawczych), nie udaje jej się w zadowalającym stopniu ukazanie głębi myśli Ratzingera dotyczącej kultury, nawet jeśli w stopniu zadowalającym ukazane są spójność czy uniwersalizm jego propozycji.

Nie mam za to wątpliwości, że Autorka umieszcza myśl Ratzingera o kulturze w szerszym kontekście współczesnych debat humanistycznych. Czy każdy element tego kontekstu jest równie ważny i równie dobrze dobrany, to osobna kwestia. O ile bowiem kwestia poszukiwania definicji kultury, debata Ratzingera z Habermasem czy spór o „dyktaturę relatywizmu" to faktycznie ważnie wątki, o tyle zestawienie Ratzingera z Pitrimem Sorokinem czy Henrykiem Kieresiem to pomysł co najmniej dziwny. Zwłaszcza, że Autorka przedstawia tę kwestię tak, jakby to wątki dotyczące Ratzingera miały komentować tezy Sorokina i Kieresia, tymczasem w pracy o myśli Ratzingera powinno być odwrotnie.

O ile Autorce udaje się pokazać negatywne punkty odniesienia Ratzingerowskiego myślenia o kulturze (dobrze przedstawione zostały postmodernizm i marksizm kulturowy oraz zagadnienie relatywizmu), o tyle przedstawienie jego pozytywnej wizji jest niepełne i chaotyczne, a przede wszystkim niedostatecznie pogłębione właśnie ze względu na braki Autorki w obszarach filozoficznym i teologicznym.

Braki (zwłaszcza o charakterze filozoficznym) widać w sformułowaniach takich jak to, które pojawia się w tytule podrozdziału 3.2: „Religia i ewolucja pojęcia". Podrozdział dotyczy ewolucji pojęcia kultury, z tytułu jednak trudno to wywnioskować. Brzmi on raczej jak z książki

o Heglu, nie o Ratzingerze. Nielogiczny podział znajdujemy w punkcie 4.2.2.: „Prawda w perspektywie wiary i w przekazie medialnym".

W pracy pojawiają się niepoprawnie sformułowane zdania. Oto kilka przykładów. Pisząc o tym, że Ratzinger łączy praktykę religijną z kulturową, Autorka twierdzi: „Syntezy te diagnozują zachodzące zmiany i są ich interpretacją, ale też przedstawiają zamiar przywrócenia kulturze wymiaru transcendencji. Zamiar ten wskazuje na samą koncepcję kultury, w ujęciu Ratzingera kultura jest nierozerwalnie związana z religijnym otwarciem na prawdę i sens" (s. 1). Syntezy „diagnozują", do tego „są interpretacją' i „przedstawiają zamiar". Nie dość, że mamy w tym passusie błędy kategorialne, to jeszcze jest on napisany tak, że trudno pojąć, o co Autorce chodzi. Na tej samej stronie czytamy: „Waga problemu jest wielka, dlatego zwrócenie uwagi na polemikę jednej z czołowych postaci dzisiejszego katolicyzmu jest zasadne". Nie wiadomo, z czym lub kim polemizuje Ratzinger. Jeszcze dalej na tej samej stronie, w kontekście konieczności wyodrębnienia z pism Ratzingera jego koncepcji kultury, Autorka pisze: „Zamiar uwydatnienia bierze się z faktu rozproszenia tekstów dotyczących kultury i braku formalnych kategoryzacji poszczególnych zagadnień". Można tylko się domyślać, o co chodzi Autorce. Pewności mieć jednak nie można. Pisząc o problemie badawczym, Autorka zauważa: „Nieodłącznym tłem koncepcji kultury jest u Ratzingera religia i wiara. W efekcie ujęcie to wywołuje wiele pytań i uprzedzeń, biorąc pod uwagę współczesne stanowiska nauk społecznych i humanistycznych" (s. 2). I znów mniej więcej wiadomo, o co chodzi. Czytelnik nie wie jednak, na czym polega omawiany przez Autorkę „efekt".

Można by wskazać jeszcze wiele takich co najmniej niezgrabnych, a czasem rażąco niepoprawnych zdań i sformułowań:

„Joseph Ratzinger jest przede wszystkim teologiem, jednak nierzadko określa się go zamiennie mianem filozofa" (s. 19). „Wiarę i religię pojmuje jako system, ponieważ stanowią one serce kultury i odgrywają w niej szczególną rolę" (s. 23). „Sposobem jego rozwiązania może być uznanie praw człowieka wynikających z prawa naturalnego za coś niezbywalnego i niepodważalnego, co winno być odporne na różne prądy myślowe powstając w kulturze. Tym samym można zobaczyć, że Ratzinger nie uznaje relatywnego postrzegania kultur" (s. 27). Otwarcie na przyszłość, które zakłada rewizję tradycji, jest niezbędnym krytycznym namysłem nad przeszłością..." (s. 61). „Polityka historyczna to pole działania wielu polityk wewnętrznych i zewnętrznych, a jako usystematyzowany termin pojawiła się w latach 30. XX wieku..." (s. 64)

A teraz dłuższy passus, łączący w sobie brak wynikania ze spora dawką banału: „Zgodnie z podstawową nauką płynącą z wiary chrześcijańskiej, człowiek jest istotą stworzoną przez

Boga jako byt celowy, a więc taki, któremu przeznaczono realizację konkretnych zadań, ponieważ <każdy jest chciany i dlatego też każdy jest potrzebny. Dla każdego istnieje sens, istnieje misja we wszechświecie>. Wynika z tego, że kultura stanowi sposób komunikacji z Bogiem i pozwala na spełnienie zamierzeń każdej jednostki. Konkretna kultura stanowi odbicie stanu realizacji celów oraz formy myślenia człowieka. Gdy wśród ludzi zanika świadomość tego, że powstali jako istoty chciane i stworzone przez Boga, przestają oni by szczęśliwi. Co więcej, jest to również konsekwencja utraty przeświadczenia o posiadaniu specyficznej natury, która jest właściwa wyłącznie człowiekowi, i która pozwala na tworzenie kultury oraz życie w jej ramach" (s. 29).

Podobnie niżej (s. 38-39): „W poprzednim podrozdziale wspomniano, że człowiek jest bytem dialogicznym. Stąd jedną z jego ważniejszych naturalnych cech jest wyposażenie w zdolność do budowania relacji, przez co jest on w stanie konstruować swoje człowieczeństwo za pośrednictwem bycia z innymi we wspólnocie i tworzenia więzi. Stanowi to wyzwanie dla kultury, gdyż dobrze ukształtowany człowiek będzie oddziaływał na przyszłe pokolenia. Zatem każda generacja tworzy kulturę przyszłości".

I jeszcze jeden cytat. Autorka chce usprawiedliwić ograniczenia pracy, robi to jednak w sposób kuriozalny: „Ponadto, analiza miała charakter hermeneutyczny i nie pretenduje do jednoznaczności – tym bardziej, że myśl Ratzingera często operuje kategoriami metafizycznymi, które wymagają uważnej lektury i otwartości na sensy ukryte" (s. 190).

Wszystkie te przykłady pokazują spore braki w umiejętności formułowania wypowiedzi przez Autorkę. Od prac doktorskich, tym bardziej od tych, które przygotowywane są w szkołach doktorskich, należy wymagać, by nie tylko były napisane poprawnie pod względem merytorycznym, ale także bez banałów czy rażących błędów językowych. Błędy interpunkcyjne, których jest sporo, także nie podnoszą wartości pracy od strony językowej. Zdarzają się także błędy literowe.

Sporym brakiem jest także brak precyzyjnego rozróżnienia wątków pochodzących od cytowanych autorów oraz komentarzy samej Autorki. Przechodzi ona dość swobodnie od parafrazowania do własnego wywodu. Czytelnik gubi się w tym, co właściwie aktualnie dzieje się w tekście. W kilku miejscach brakuje odnośników do tekstów Ratzingera. Autorka pisze, że Ratzinger coś twierdzi, nie dowiadujemy się jednak, gdzie tak twierdzi (zob. choćby przypis 69 na stronie 33 dotyczący Ratzingerowego pojmowania ewolucji lub fragment na stronie 64 o tym, że Ratzinger nie odnosił się do opisywanych zjawisk, a jednak zdawał sobie sprawę z zagrożeń). W kilku innych miejscach Autorka rekonstruuje poglądy różnych myślicieli, nie znajdujemy jednak przypisu (zob. choćby: s. 178, 182, 184).

Podsumowanie i konkluzja

Doktorantka podjęła się zadania bardzo trudnego i wymagającego wielorakich kompetencji. Zadanie to nieco ją przerosło. W pracy co prawda pojawiają się tę wątki, które należy uwzględnić, by dokonać opracowania tytułowego zagadnienia. W wielu miejscach są one ciekawie omówione. Jednakże, gdyby Autorka lepiej poradziła sobie w warstwie filozoficznej i teologicznej, warstwa kulturoznawcza na pewno by na tym zyskała.

Zgodnie z przepisami Ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* z dnia 20 lipca 2018 roku: „Rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie albo dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej". Trudno mieć wątpliwości, że recenzowana rozprawa teoretyczną wiedzę ogólną w dyscyplinie prezentuje. Nieco gorzej wygląda umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Jej wynik jest jednak akceptowalny. W *Ustawie* czytamy także: „Przedmiotem rozprawy doktorskiej jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego..." Przedstawiona do recenzji dysertacja spełnia także ten wymóg. Oryginalność związana jest przede wszystkim z faktem, że badania nad tytułowym zagadnieniem prowadzone są w perspektywie kulturoznawczej (z wykorzystaniem innych perspektyw) oraz na tym, że Autorka zaproponowała całościowe ujęcie badanego zagadnienia.

Wymienione powyżej niedostatki pracy, przede wszystkim jakość językowa oraz błędy redakcyjne, obniżają ogólną jej ocenę. Jednakże ważność zagadnienia oraz fakt, że w pracy zostały poruszone i przynajmniej w pewnym stopniu opracowane wszystkie istotne wątki, które należy wziąć pod uwagę, gdy rozważa się koncepcję kultury zaproponowaną przez Josepha Ratzingera – Benedykta XVI, stwierdzam, że rozprawa spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie mgr Marceliny Zdenkowskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

x Kłosa